

Izabela DUDEK

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Obraz „Innego” w pracy Kazimierza Nowaka *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936* na przykładzie Konga Belgijskiego

Na podstawie reportaży Kazimierza Nowaka z lat 30. XX wieku, zebranych w książce *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*¹, postaram się dokonać recepcji „Innego”² na przykładzie Konga Belgijskiego. Analizę reportaży przedstawię według kolejności przyjętej w książce.

Celem artykułu jest pokazanie obrazu mieszkańca Konga Belgijskiego z lat 30. XX wieku z perspektywy podróżującego po Afryce Europejczyka, który miał zupełnie inne poglądy niż panujące w tamtym okresie u białych. W jaki sposób Nowak wyrażał się o mieszkańcach Konga Belgijskiego? Jaki był jego stosunek do autochtonów, a jaki do kolonizatorów? Czy można stwierdzić, że Nowak był Innym Europejczykiem w afrykańskiej rzeczywistości? Odpowiedź na powyższe pytania została dokonana na podstawie analizy treści dotyczących Konga Belgijskiego w *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*. Zanim jednak zajęłam się tytułowym „Innym” i jego umiejscowieniem w materiałach zgromadzonych przez Nowaka, wyjaśniłam termin „Inny”, a także przedstawiłam sylwetkę podróżnika oraz aktualny stan badań.

¹ K. Nowak, *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*, wyd. 7, Wydawnictwo Sorus, Poznań 2013.

² Tak zdefiniował Innego Ryszard Kapuściński podczas wykładu w Wiedniu: „Określenia: Inny, Inni, można rozumieć na wiele sposobów i używać w różnych znaczeniach i kontekstach, na przykład dla rozróżnienia płci, pokoleń, narodowości, religii itd. W moim wypadku używam tego określenia głównie, aby odróżnić Europejczyków, ludzi Zachodu, białych, od tych, których nazywam Innymi – to znaczy nie-Europejczyków, nie-białych, świadom, że dla tych ostatnich ci pierwsi są również Innymi”. Cytat za: R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2013, s. 9.

1. Kultura³ ma znaczący wpływ na światopogląd i hierarchię wartości człowieka. Światopogląd funkcjonuje w kulturze, nie mając możliwości wyjścia poza nią, toteż można powiedzieć, iż jest kulturowo zdeterminowany⁴. Człowiek rodzi się i dorasta w konkretnym narodzie, określonej kulturze, wychowuje się w określonym systemie wartości, który rzutuje na jego percepcję świata. Uwzględnienie kulturowego kontekstu jest konieczne podczas spotkania z człowiekiem pochodzącym z innej kultury⁵, w celu zapewnienia dialogu i wzajemnego szacunku⁶. Sam kontakt z inną kulturą nie determinuje postawy szacunku oraz otwartości wobec innego.

Badaniami nad różnorodnością kulturową zajmuje się antropologia kulturowa. Heterogeniczność kulturowa stanowi podstawę hybrydyczności⁷ pojawiają-

³ Kultura to nagromadzone w ciągu setek tysięcy lat tradycje, poglądy, zwyczaje, toteż nie sposób nie patrzeć na różnorodne zjawiska przez jej pryzmat. Człowiek jest przesiąknięty kulturą na wskroś, nie może wyjść poza nią, nie może oddziaływać w inny sposób, jak tylko w jej kontekście. Kultura determinuje jego postawy, myślenie, warunkuje wszelkie jego działania. Analizując jakikolwiek problem, zjawisko, postawę, człowiek zawsze odwołuje się do analogii ze swoją świadomością, utożsamia ów problem, zjawisko, postawę ze swoim obrazem świata, a więc dokonuje analizy poprzez uwarunkowania kulturowe. „Zatopienie w kulturze” dotyczy zarówno doświadczeń aktualnych, jak i przeszłych. M. Sieńko, *Zrozumieć kulturę. System filozoficzny Floriana Znanieckiego*, praca doktorska pod kier. J. Kurowickiego, Zielona Góra 2004, s. 143–144.

⁴ M. Kuszyk, *Floriana Znanieckiego koncepcja rzeczywistości konkretnej. Przyczynek do nie-Husserlowskiej teorii doświadczenia*, [w:] *Studia z polskiej myśli filozoficznej 1900–1939*, red. L. Gawor, KUL, Lublin 1997, s. 41–42.

⁵ Człowiek jest zdolny do analizy relacji kultury z jednostką w kontekście wzajemnego oddziaływania. Analiza ta jednak również będzie kulturowo uwarunkowana, sama bowiem kultura stanowi kolebkę wiedzy, poglądów, narzędzi badawczych i różnorodnych wzorców. Kultura jest zarówno zdolna do scalania, jak i do różnicowania. A. Śliz, M. Szczepański, *Wielokulturowość i jej socjologiczny sens. Festival caravan czy wielokulturowe street party?*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4, s. 10. Odróżnia ona człowieka od zwierząt, sytuując jego istnienie także ponad poziomem naturalnym. A. Miśkowiec, op. cit., s. 186. Współczesne definicje kultury koncentrują się przede wszystkim na człowieku jako podmiocie świadomego, wolnego działania moralnego, poprzez które człowiek tworzy kulturę, a zarazem rozwija się. Kultura to sposób istnienia człowieka, jego twórczego działania. A. Miśkowiec, op. cit., s. 188. Twórcza aktywność człowieka implikuje przedmiot kulturowy – bycie nim to stawanie się i trwanie zależne od ładu kulturowego. M. Kuszyk, op. cit., s. 41. Ujęcie kultury sytuujące jednostkę w roli podmiotu sprawczego określane jest jako personalistyczna koncepcja kultury, która jawi się „jako całokształt sposobów i środków realizowania się człowieka ku pełni człowieczeństwa poprzez wychowanie, edukację, osobisty trud formowania własnej osoby oraz kształtowania wolności i odpowiedzialności za siebie i innych”. A. Miśkowiec, op. cit., 189. Kultura jako determinanta postawy, światopoglądu jednostki, która jednocześnie ją tworzy i jest przez nią określana, jest punktem wyjścia do rozważań na temat „innego”, obcego – jednostki przynależnej do innej kultury, oraz konfrontacji przedstawicieli różnych kultur.

⁶ A. Miśkowiec, *Znaczenie kultury w dziele ewangelizacji*, „Pressto” 2014, nr 19, s. 181.

⁷ Hybrydyczność postrzega się jako wynik procesu dekolonizacji, element postkolonialnej rzeczywistości, w której często bardzo odmienne systemy kulturowe spotkały się ze sobą czy wręcz zderzyły.

cej się wówczas, gdy dochodzi do kontaktów różnych systemów kulturowych. Dominującą była zazwyczaj kultura kolonizatorów, kulturę ludności tubylczej określa się z tej perspektywy jako słabszą. Powstała w takich warunkach hybrydyczność⁸ cechowała się kulturową asymetrią – kultura europejska zajmowała pozycję dominującą, a kultura lokalna znajdowała się na pozycji podrzędnej⁹. W tym kontekście należałoby umieścić spotkanie Kazimierza Nowaka, jako przedstawiciela kultury europejskiej (dominującej), z różnymi kulturami Afryki (podległymi)¹⁰. Sam Nowak miał niejako świadomość swoistej „przewagi” swej kultury, pozostając zazwyczaj nieco z boku, nie dając się zdominować lokalnej obyczajowości, jednocześnie jednak obcował z nią i w znacznym stopniu pozostawał antropologiem zaangażowanym.

„Inny” to człowiek, koncepcji człowieka istnieje zaś krocie. Najbardziej optymalnym stanowiskiem staje się wobec tego pytanie o człowieka, które każe odejść od oczekiwania jednej, właściwej czy też jedynej prawdziwej odpowiedzi. Pytając o człowieka, patrzy się na niego z pewnej perspektywy, jednakże perspektyw tych jest wiele¹¹. Relacja z drugim człowiekiem uobecnia się w słowie. Jej istotą jest spotkanie z drugim człowiekiem, obcowanie z nim, doświadczanie go. Jednocześnie dla istotności takiego stosunku konieczna jest interakcja. Samodzielnie człowiek nie jest zdolny do osiągnięcia pełni, istoty. Uwidocznia się w tym Buberowskie przenikanie Ja i Ty¹². Relacje człowieka ze światem natury, z drugim człowiekiem, a także ze światem duchowym – są oparte na wzajemności. Polega ona na wzajemnym oddziaływaniu w postaci dawania i brania, kształtowania się i kształtowania innych. W popularnym porzekadle głoszącym, iż człowiek uczy się przez całe życie, zawiera się właśnie istota wzajemności. W bezpośrednich relacjach z ludźmi, obcując z nimi na co dzień, obserwując ich zachowania,

⁸ M. Mocarz-Kleindienst, *Antropologia kulturowa w badaniach przekładowych*, „Roczniki Humanistyczne” 2014, t. 62, z. 7, s. 199–200. Zjawisko hybrydyczności implikuje pojęcie „trzeciej przestrzeni” (ang. *third space*) – powstałej jako rezultat „kontaktu różnych obszarów kulturowych i wykraczającej poza granice wyłącznie tego, co swojskie, i tego, co obce”. W trzeciej przestrzeni gromadzą się różne przejawy synkretyzmu.

⁹ Ibidem, s. 198.

¹⁰ Zrozumienie „innego”, poznanie jego mentalności, systemu wartości, kultury, determinuje konieczność dłuższego, bezpośredniego kontaktu fizycznego z jego kulturą. „Inny” zaczyna wysuwać się na pierwszy plan, staje się podmiotem, twórcą, uczestnikiem, a także sprawcą procesów kulturowych, jest zmiennym punktem odniesienia dla swojskości. Inność i antropocentryczne pojęcie „innego” są wartościami poznawczymi. Opozycyjność „swój” – „obcy” zmienia się w relację „swój” – „inny”, która bardziej zakłada stosunki „sąsiedzkie”, stwarzające okazję do dialogu, aniżeli relacje oparte na antagonizmie. W rzeczywistości postkolonialnej opozycyjność była tworzona przez kultury odległe, między którymi doszło do kontaktu na skutek ekspansywnego oddziaływania silniejszej kultury. Obecnie dystans mentalny ulega zmniejszeniu, inności zaś nie postrzega się jako wrogości, lecz jako odmienność.

¹¹ D. Kulas, *Kilka uwag o antropologii fizycznej*, „Anthropos?” 2003, nr 1, [online] www.anthropos.us.edu.pl/anthropos1/teksty/kilka.htm [dostęp: 5.06.2016].

¹² M. Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1992, s. 41.

środowisko, w jakim funkcjonują, stosunek wobec innych osób, człowiek odczytuje szereg rozmaitych informacji o drugiej osobie, przy czym są to nie tylko te informacje, które zostaną zwerbalizowane, lecz także i te, które tkwią w kontekście relacji, otoczeniu, sposobie zachowania się. Bezpośredniość tej relacji, a także jej wzajemność, polegają więc w znacznej mierze na „fizycznej” obecności drugiej osoby. W tym kontekście poznanie „innego” determinuje konieczność jego obecności. Odnosząc się do wcześniejszych rozważań o podejściu antropologii postmodernistycznej, można zapytać jednak, czy owa fizyczna obecność gwarantuje „odczytanie” „innego” bez skażenia jego obrazu własną kulturą¹³.

2. Kazimierz Nowak urodził się 11 stycznia 1897 roku w Stryju¹⁴. Brak systematycznego wykształcenia nie stanowił żadnej bariery w podróżowaniu. Już jako 15-letni chłopak odbył samotną wyprawę do Rzymu. Do stolicy Włoch powrócił podczas pierwszej wojny światowej, gdzie trafił do niewoli jako żołnierz wojsk austriackich¹⁵. W 1918 roku osiadł na krótko w Krakowie, który opuścił i przeniósł się do Poznania. W Wielkopolsce założył rodzinę i podjął pracę w charakterze urzędnika w Polskim Towarzystwie Ubezpieczeniowym. Wielki kryzys w Polsce mógł mieć wpływ na to, że utracił pracę. Zaczął zarabiać na utrzymanie rodziny jako podróżnik, fotograf i korespondent prasowy¹⁶. W latach

¹³ D. Kulas stawia pytanie, „czy istnieje jakaś uniwersalna dla wszystkich ludzi refleksja filozoficzna, która dawałaby jedno ujęcie człowieka, akceptowane przez wszystkich? [...] Taka rozszereżeniowa antropologia filozoficzna nie jest możliwa. Co najwyżej można przyjąć, że refleksja jest tylko kulturowo adekwatna. Każda kultura promuje inne ujęcie człowieka”. D. Kulas, op. cit. Ostatnie zdanie przytoczonej wypowiedzi jest szczególnie istotne, albowiem uświadamia, że „inny” również będzie postrzegany inaczej, w zależności od kultury postrzegającego. Pytanie o człowieka, a zatem także o „innego”, implikuje takie zagadnienia, jak: jego relacje z innymi ludźmi, z przyrodą, sztuką, religią, nauką, mitem, kultem i obyczajem. Zdaje się więc, że słuszne stwierdzenie proponuje D. Kulas, mówiąc, iż „[...] każda antropologia jest na miarę kultury, w której powstaje”. Kulas przytacza rozumienie „innego” w filozofii Levinasa, który stwierdza: „Inny to ktoś, kto nie jest tożsamy ze mną, ktoś na zewnątrz mnie, transcendentny, kogo objąć i w pełni zrozumieć nie jestem w stanie, lecz właśnie w nim jednostka, stojąc wobec nieskończoności, uwalnia się spod panowania całości zobjektywizowanej, przestaje być instrumentem historii, odzyskując swą niezależność i poczucie pełnej odpowiedzialności”. Autor artykułu zwraca uwagę na to, że takie ujęcie „innego” implikuje relację „ja” – „inny” z wymiaru poznawczego, co w istocie jest otwarciem na „innego”. Niemniej takie rozumienie „innego” sprowadza go do „siebie samego”, ponieważ człowieka pojmujemy się podmiotowo, a podmiot zawsze rozpoznaje siebie w tym, co napotyka w otaczającym go świecie.

¹⁴ Miejscowość obecnie znajduje się na obszarze Ukrainy blisko Lwowa. Teren wchodzi w skład Zakarpacia, które przed pierwszą wojną światową należało do Małopolski Wschodniej. Na podstawie miejscowości urodzenia i wychowania można stwierdzić, że oprócz ukraińskiego i polskiego prawdopodobnie znał też język niemiecki, jidysz, a ze szkoły wyniósł łacinę, co później było ułatwieniem w nauce języka włoskiego.

¹⁵ P. Tomza, *Fenomen Kazimierza Nowaka, czyli o Afryce nowocześnie*, „Afryka”, wydanie specjalne, Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne, Szczecin 2012, s. 98.

¹⁶ S. Wilczak, *Samotnik na Czarnym Łądzie*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Turystyka”, 23–24 czerwca 2007, s. 180.

1925–1926 odbył pierwszą wyprawę na bicyklu po Europie. W kolejnym etapie swojej podróży przejechał Europę Zachodnią i Południową, a następnie w 1928 roku trafił na tereny obecnej Libii. Afryka Północna zafascynowała go do tego stopnia, że postanowił poznać ją dogłębnie. Nie miał więcej pieniędzy, toteż wrócił do Polski, by zapracować na kolejną podróż po Czarnym Łądzie, gdzie ponownie pojawił się w listopadzie 1931 roku. Do Afryki Nowak wyruszył rowerem, albowiem nie było go stać na inny środek lokomocji. Pomysł jego był uznawany za szalony, nikt bowiem wówczas nie wyjeżdżał do Afryki rowerem. Związany z Poznaniem podobnie jak Nowak – Arkady Fidler¹⁷ – w podobnym czasie zaczynał podróżować po świecie, miał jednak wsparcie instytucjonalne¹⁸. Nowak przejechał rowerem Afrykę samotnie, pokonując 40 tys. km, spotykając się z miejscową ludnością, goszcząc na dworze króla Ruandy, bawiąc się na arabskim weselu, handlując z Beduinami. Wrażenia z podróży opisywał w listach do rodziny oraz w reportażach i relacjach podróżniczych, które pisał zarówno dla prasy polskiej, jak i zagranicznej¹⁹. Na południowy kraniec Afryki dotarł w maju 1934 roku. Nie popłynął stąd jednak statkiem na kontynent europejski, lecz ponownie wybrał trasę powrotną przez Afrykę, dostrzegając i opisując istniejące w niej liczne kontrasty. Przedostatnim etapem jego podróży była Sahara, którą pokonał na wielbłądach, gdyż samotna wędrówka rowerowa przez pustynię oznaczałaby śmierć. Ponadto ówczesnie Saharę mogły przekraczać jedynie karawany. Co jednak zaskakujące, Nowak stworzył własną karawanę, zakupując wielbłądy i najmując poganiacza – wówczas zaskoczeni Francuzi zezwolili mu na przekroczenie pustyni. Do Algieru dotarł w listopadzie 1936 roku, a pod koniec listopada wrócił do rodzinnego Poznania²⁰. Po powrocie do kraju zaprezentował kilka odczytów opatrzonych prezentacją zdjęć z Czarnego Łądu, m.in. w kinie „Apollo” w Poznaniu, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie czy Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Podjął działania zmierzające do napisania książki, jednakże zły stan zdrowia spowodował, że trafił do szpitala. Zmarł 13 października 1937 roku.

3. Do roku 2000 powstało bardzo mało publikacji dotyczących Kazimierza Nowaka. Podróżnik zmarł przed opublikowaniem zgromadzonych przez siebie materiałów, które mogłyby stanowić zwartą publikację. Jednakże jeszcze za życia regularnie pisał do polskich gazet²¹. Po drugiej wojnie światowej jedną z ważniejszych prac o Nowaku jest na pewno publikacja jego córki Elżbiety

¹⁷ Polski podróżnik i pisarz. W 1928 r. wyruszył w pierwszą podróż do Brazylii. Odwiedził także m.in. Tanzanię, Madagaskar, Indochiny, Meksyk, Afrykę Zachodnią. <http://www.fidler.pl/sub.pl,arkady-fidler.html> [dostęp: 13.11.2016].

¹⁸ P. Tomza, op. cit., s. 98.

¹⁹ S. Wilczak, op. cit., s. 181.

²⁰ Ibidem, s. 182–183.

²¹ Gazety, do których publikował, to: „Naokoło Świata”, „Na Szerokim Świecie” czy „Przewodnik Katolicki”.

Nowak-Gliszewskiej, pt. *Przez Czarny Ląd*²². Praca ukazała się dopiero w 1962 roku i nie wywołała dużego rozgłosu. Prawdopodobnie w związku z zainteresowaniem w latach 60. XX wieku zupełnie inną tematyką dotyczącą Afryki. Kolejną pozycją, w której szczerkowo wspomniano o Nowaku, jest *Słownik podróżników polskich* Wacława i Tadeusza Słabczyńskich. Informacje o poznaniu można znaleźć także w książce Zbigniewa Zakrzewskiego *Przechadzki po Poznaniu lat międzywojennych*²³, w broszurze *O wielkopolskich podróżnikach. Z Wielkopolski w świat*²⁴ Marii Paradowskiej i Jolanty Bagińskiej-Mleczak, czy w pracy *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*²⁵ Antoniego Kuczyńskiego. O Nowaku wspomina też w jednym z rozdziałów swojej pracy popularnonaukowej, zatytułowanej: *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Lądu*²⁶, Tadeusz Szafar. Informacje o podróżniku znaleźć można jeszcze w prasie o zasięgu lokalnym, tj. „Głosie Wielkopolskim” czy „Ilustrowanym Kurierze Polskim” i periodyku „Wielkopolska”.

Momentem przełomowym był rok 2000, kiedy to ukazała się praca *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd*²⁷. Książka zawiera przedwojenne reportaże Kazimierza Nowaka, które zebrał i opatrzył wstępem Łukasz Wierzbicki. Siódme wydanie książki składa się z noty od wydawcy, wprowadzenia do wydania siódmego, prologu, części pierwszej podróży Nowaka, części drugiej podróży Nowaka, wspomnienia i indeksu nazw geograficznych. Część pierwsza to droga z północy na południe Afryki, która obejmuje takie kraje, jak: Libia, Egipt, Sudan, Kongo Belgijskie, Ruanda-Urundi, Rodezja i Związek Południowej Afryki. Część druga to podróż powrotna przez Kapsztad, Afrykę południowo-zachodnią, Angole,

²² K. Nowak, E. Gliszewska, *Przez Czarny Ląd*, Warszawa 1962. Album wydany nakładem Wiedzy Powszechnej zawierał ponad trzysta fotografii wybranych z ponad 2000 negatywów wykonanych przez podróżnika. Selekcję zdjęć zawartych w książce przeprowadzono przy konsultacjach z Janem Czekanowskim i Jerzym Lothem.

²³ Z. Zakrzewski, *Przechadzki po Poznaniu lat międzywojennych*, Warszawa – Poznań 1974, s. 275.

²⁴ M. Paradowska, J. Bagińska-Mleczak, *Z Wielkopolski w świat*, Poznań 1984.

²⁵ A. Kuczyński, *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, cz. 2: *Korzenie i współczesność polskich badań etnologicznych w Afryce*, „Etnografia Polska” 1994, t. 38, z. 1–2, s. 143.

²⁶ T. Szafar, *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Lądu*, Warszawa 1974, s. 318; E. Prokop-Janiec, *Polskie podróże po Słowiańszczyźnie*, [w:] *Południowa Słowiańszczyzna w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2010, s. 12.

²⁷ Książka mogła mieć wpływ na większe zainteresowanie postacią Nowaka. Powstało po jej wydaniu kilka artykułów, wykorzystujących zawarty w niej materiał. W pracy pt. *Ciągłość i zmiany w polskich obrazach Afryki w kontekście europejskim* Maciej Ząbek podał tylko za przykład książkę *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936* Kazimierza Nowaka, gdzie występuje mit „dobrego dzikusa”. Natalia Grądzka w publikacji pt. *Wokół Kazimierza Nowaka: od podróży po koloniach do postkolonizowania Polski*, podobnie jak Piotr Tomza w artykule *Fenomen Kazimierza Nowaka czyli o Afryce nowocześnie*, przedstawia Nowaka jako badacza patrzącego na Afrykę z perspektywy „rowerowego siodełka”.

Kongo Belgijskie, Francuską Afrykę Równikową, Francuską Afrykę Zachodnią i Algierię. Każda z dwóch części zawiera wybrane reportaże Nowaka²⁸.

4. Mówiąc o „Innym”, stawiam pytanie: jak teoria przekłada się na opisy Nowaka dotyczące Konga Belgijskiego? Kto jest Innym?

Nowak miał wyklarowane swoje, niezależne od panującego w ówczesnym czasie, zdanie na otaczającą go rzeczywistość, w tym także ludzi. Pisał do kraju reportaże z Afryki głównie w celach zarobkowych, miał bowiem na utrzymaniu rodzinę. Teksty podróżnika drukowane na łamach polskich gazet cieszyły się dużą popularnością, najprawdopodobniej z czystej ciekawości afrykańską tematyką lub perypetiami dziwna przemierzającego Czarny Ląd na rowerze. Nowak zapewne zdawał sobie sprawę z tego, że jego reportaże muszą być po prostu ciekawe, dlatego uważam, że wybierał i opisywał raczej barwne fragmenty z przebytej drogi. Zatem czy można wnioskować, że to Nowak był Innym Europejczykiem w afrykańskiej rzeczywistości? Dlaczego Innym Europejczykiem? Ponieważ większość Europejczyków w tamtym okresie patrzyło na mieszkańca Afryki jak na gorszego – istotę drugiej kategorii. Nowak natomiast w swoich relacjach nigdy nie odniósł się z wyższością do mieszkańca Konga Belgijskiego.

Z analizy materiału dotyczącego Konga Belgijskiego można stwierdzić, że Nowak wspomina w swoich reportażach o Europejczykach (Belgach, poszukiwaczach złota, misjonarzach) i Afrykanach (ludności tubylczej, szczepach napotkanych plemion, Murzynach). W swoich reportażach Nowak najpierw wypowiadał się pozytywnie o Europejczykach i autochtonach, po czym pokazywał słabe strony i jednych, i drugich. Jak sama nazwa kraju sugeruje – Kongo Belgijskie – w momencie podróży Nowaka przez Afrykę był on kolonią belgijską. Nowak o Belgach wyrażał się dobrze, a nawet pochlebnie. Jak sam pisał:

Wolę bezwarunkowo Belgów, wśród których tak swojsko, że nie czuję wcale tej szalonej odległości od kraju rodzinnego. A jeżeli tęsknię, to za najbliższymi sercu i za tą piękną polską zimą...²⁹

Był pełen uznania wobec Belgów za ich wytrwałość w pracy, która wydawała się sztyfowa. W okolicach kopalń zakładali farmy hodowlane, na północy kraju plantacje bawełny i kawy. Zapewne dobrze prosperowały, skoro Nowak twierdził, że mogą być konkurencyjne wobec plantacji brazylijskich. W raporcie *Nad złotodajnymi rzekami Konga Belgijskiego* napisał:

Cały sztab inżynierów i agronomów pracuje jako doradcy, tubylcy niewiele jednak robią sobie z rolnictwa i trzeba ich dosłownie zmuszać do pracy. Koło swych skleconych z chrustu *kan* zasadzą kilka krzewów bananowych, hodują parę kur, jedną kozę, i to im całkowicie wystarcza.

[...]

²⁸ Książka nie posiada przypisów wyjaśniających czas i miejsca publikacji. We wstępie jest wspomniane tylko, do jakich gazet pisał Nowak.

²⁹ K. Nowak, op. cit., s. 111.

Podziwiać wprost trzeba ogrom pracy Belgów, jednak wobec olbrzymiego obszaru Konga Belgijskiego cywilizacja europejska zadamawia się na niewielkich zaledwie, zatopionych w bezmiarze puszczy, wysepkach³⁰.

W miarę jak Nowak przemierzał kolejne kilometry Konga Belgijskiego, na podstawie jego opisów można odczuć, że opinia na temat działalności Europejczyków na tym terenie ulega zmianie.

Wielki szacunek wzbudziła w nim działalność misjonarzy z misji św. Gustawa w Beni. Opiekowali się trędowatymi. Prawdopodobnie ich zasługą była niezwykle pogoda ducha, która cechowała chorych, nawet tych najbardziej wyniszczonych trędem:

I te żywe trupy uśmiechały się, gwarzyły wesoło o różnych drobnostkach i z pogodą nieznaną ludziom naszej rasy spoglądały na wykopane doły, w których może jutro lub pojutrze miały legnąć ich ciała. Ani jednego lęku, ani jednej skargi³¹.

Choć podczas podróży przez Kongo Belgijskie z uznaniem patrzył na rządy Europejczyków, zetknął się także z człowiekiem, który oszalał na punkcie złota. Stary poszukiwacz posługiwał się językiem francuskim³². Nowak nie napisał, jakiej był narodowości. Na pewno był chorym, nieszczęśliwym człowiekiem, który budził w nim współczucie. W okolicach Katangi natknął się na obóz poszukiwaczy złota. I tych ludzi gotowy był zaliczyć do szaleńców, a na pewno do moralnych degeneratów, albowiem oprócz handlu złotem odbywa się tu handel żywym towarem – młode dziewczęta zostają – jak elegancko ujął to Nowak – metresami białych kupców, a w końcu prostytutkami w domach publicznych miast portowych³³.

Wędrówka przez Kongo Belgijskie i Ruandę dała podróżnikowi okazję do poznania różnych ludów tubylczych. W obwodzie Kibali spotkał ludy Arande i Logo (szcypy Kakua).

Przechowują oni w swych *kanach* odpowiednio obcięte czaszki ludzkie, które po dziś dzień służą im do czerpania wody czy innych napojów³⁴.

Na terenie Konga Belgijskiego w latach 30. XX wieku oficjalnie ludożerstwo nie istniało, jednak obawiając się ludożerców, nie zatrzymywał się w wioskach.

Zdziwienie u niego wywoływał, za każdym razem, widok jedzących tubylców. Mogli jeść niemal bez przerwy, aż do wyczerpania zapasów. Lenistwo tych ludzi także było kuriozalne. Po obżarstwie wylegiwali się w cieniu, o niczym nie myśląc³⁵. Zauważył to w Kongo Belgijskim, a potem w Ruandzie:

³⁰ Ibidem, s. 113.

³¹ Ibidem, s. 134.

³² Ibidem, s. 174.

³³ Ibidem, s. 179–180.

³⁴ Ibidem, s. 115.

³⁵ Ibidem, s. 117.

[...] Murzyn od stworzenia świata nigdy dla siebie nie pracował³⁶.

W tych samych krajach zaobserwował też coś innego. W reportażu zatytułowanym *W obliczu błotnej śmierci* napisał:

Murzyni cały dzień mają coś do roboty, plotą koszyki na maniok i ziarno, maty, na których śpią, lepia garnki, oprawiają złowioną zwierzynę, wyrabiają z drzewa przedmioty domowego użytku lub ozdoby. Kowal kuje ostrze do oszczepu, tu stawiają nową chatę z chrustu oblepionego gliną, tu znów chłopiec splata warkocze z liści tytoniu, który służy jako moneta zamienna za sól sprzedawaną przez kupców rabskich³⁷.

W opinii Nowaka Murzyni w Kongo są jak duże dzieci, które nie myślą o jutrze³⁸. Można ich zauroczyć byle błyskotką, zwłaszcza dziewczętą. Opisując targ w Usumbura, ukazał zachowanie dziewcząt i kobiet:

Stoją godzinami, wpatrzone w tandetę z całego świata zwieszoną na rynek³⁹.

W swej opinii nie różnił się od innych Europejczyków. Nieco ponad trzydzieści lat wcześniej (w 1890 roku⁴⁰) podróż po Afryce rozpoczął Henryk Sienkiewicz. Zaowocowała ona tomem *Listów z Afryki*, które pisane były przede wszystkim w Polsce – tylko dwa pierwsze napisał w podróży. W jedenastym można przeczytać:

Jest to natura pierwotna, prawie dziecinna, wrażliwa niesłychanie. Gdy się do czarnych mówi, każde słowo odbija się na ich ruchliwych twarzach jak w zwierciadle. Jeśli się śmiejesz, biorą się za boki – jeśli się zmarszczysz, ogarnia ich przerażenie – jeśli ich zawstydzisz, nie wiedzą, gdzie się pochować⁴¹.

Podczas podróży przez Kongo Belgijskie i Ruandę zauważył, że cywilizacja europejska powoduje zanikanie wielu różnorodnych kultur i wszystko wokół staje się takie samo⁴².

Z jakich powodów ludzie ze szczepu Alunda nie zastosowali się do zarządzenia mówiącego o obowiązkowej uprawie manioku – Nowak nie wyjaśnił, choć wydaje się, że postawa Murzynów nie podobała mu się. Jednak w Musumba zauważył, że mieszkańcy wioski są zdenerwowani, rozmawiają o sposobach uwolnienia uwięzionego członka rodziny (możliwe, że za niestosowanie się do wskazanego wyżej zarządzenia) i gromadzą się przed domem białego urzędnika⁴³. Opisując Musumba, Nowak odsłonił rąbek historii. Pomędzy plemionami Kijoku i Luena zawsze dochodziło do walk, jednocześnie w latach 90. XIX wieku nasiliła się ekspansja białych⁴⁴:

³⁶ Ibidem, s. 164.

³⁷ Ibidem, s. 170–171.

³⁸ Ibidem, s. 118.

³⁹ Ibidem, s. 144.

⁴⁰ J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 2012.

⁴¹ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, Warszawa 2016, s. 97.

⁴² K. Nowak, op. cit., s. 181.

⁴³ Ibidem, s. 288.

⁴⁴ Ibidem, s. 288–289.

Król widząc, że ziemie jego zaczynają się rozpadać i że nie zdoła się, mimo iż posiada własne wojska, oprzeć naporowi białych, rozpoczął pertraktacje z tymi ostatnimi. Przy pomocy białych pokonał wrogów, którzy zmuszeni zostali do płacenia haraczu⁴⁵.

Władca, o którym mowa w cytacie, to Mwata-Yawu. Nowak odwiedził go, lecz nie opisał spotkania z królem ani wrażenia, jakie ów na nim wywarł. Przekazał tylko skąpe informacje o jego wyglądzie w chwili przywitania i o osobach towarzyszących:

[...] sam Mwata-Yawu wita nas w pełni blasku królewskich szat i korony z koralików. Ma na szyi łańcuch miedziany, a na nim wisi duży medal z podobizną króla Belgii, oznaka władzy. Służący nosi za władcą jego piękną dzidę, ganek wypełnia gwar kilku żon królewskich i służby oraz dzieci⁴⁶.

Więcej uwagi poświęcił pierwszemu ministrowi, a jednocześnie ministrowi wojny – Swana-Mulopwe. Na głowie nosił koronę wielkiego wodza, na ramieniu miał krótki miecz. Większe jednak wrażenie zrobiła na Polaku czysta, idealnie biała i (co chyba najbardziej dziwiło) cała koszulka gimnastyczna⁴⁷. Czarnoskórzy, których dotychczas spotykał, o ile nie byli urzędnikami lub policjantami, nie nosili odzieży albo odziewali się w łachmany. Nowaka zaintrygowała osobowość tego człowieka:

Ciekawy typ ten Swana-Mulopwe ze swoją fantazją starożytnego wodza! [...] Despota, samowładca, spełnia też funkcję protokołu dyplomatycznego na dworze królewskim, z czego ciągnie poważne zyski⁴⁸.

To on decydował, kto zostanie dopuszczony przed oblicze króla. Petenci najpierw musieli jemu złożyć pokłon. Jeśli nie pochodzili z wyższych warstw społecznych, musieli paść mu do stóp (Nowak użył określenia: wytarzać się po ziemi), a pierś natrzeć pyłem – król musiał wiedzieć, że to niewolnik⁴⁹.

Charakterystyczne dla Afryki są nagłe zmiany w architekturze wiosek, strojach, fryzurach, zwyczajach i języku spotykanych ludów. Takie „przeskoki” powodowały, iż Nowak miał wrażenie, że nagle znalazł się w innym kraju⁵⁰. W okolicy wioski Lunda nie było białych ludzi, więc jego przybycie było czymś niebywałym. Król wysłał po niego lektykę, z której podróżnik nie skorzystał. To było niespotykane – biały idący pieszo jak zwykły człowiek. Oczywiście o jego przybyciu powiadomiły wszystkich dźwięki bębnów *ngoma*⁵¹.

Podobnie jak podczas pierwszego etapu podróży przez Afrykę (od Trypolisu do Przylądka Igielnego, Kongo Belgijskie), tak i teraz spotkał ludożerców. Mowa o plemieniu Abasalampasu. Nowak zanotował:

⁴⁵ Ibidem, s. 289.

⁴⁶ Ibidem, s. 289–290.

⁴⁷ Ibidem, s. 289.

⁴⁸ Ibidem, s. 290.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem, s. 290.

⁵¹ Ibidem, s. 290–291.

Po dziś dzień żaden Murzyn z sąsiednich szczepów nie odważy się wkroczyć na ich teren, chyba że poruszając się w towarzystwie administratora jedyną cywilizowaną drogą⁵².

Nowak, kierując się ciekawością, wybrał drogę przez dżunglę. Miał okazję poznać osławione plemię:

Abasalampasu to ludzie pracowici i utalentowani. Uprawiają pola, polują, wyplatają kosze z rafii i liści palmowych, przędą z przelicznych włóknistych roślin leśnych delikatne, a silne sznury do wyrobu sieci, a także tkają z włókien rafii wzorzyste tkaniny⁵³.

Uznanie podróżnika zyskały ich domy:

Domki ich to jak na Afrykę cacka, czyściutkie jak żadna inna chata murzyńska. Są to lepianki maleńkie, ani się wierzyć nie chce, że może tam mieszkać człowiek, oparte na podstawie z drzewa, nieraz kilka metrów wysokiej, co daje możliwość obserwacji całej okolicy⁵⁴.

Dom jest maleńki, ale funkcjonalny. Jest przedpokój. Na strychu znajduje się spichrz i magazyn narzędzi rolniczych i rybackich. Jest też mała sypialnia. Kuchnia znajduje się obok domu⁵⁵.

Odzież Abasalampasu stanowił pas ze sznurów. Mężczyźni nosili miecze. Kobiety przy pasie wieszały na sznurku zęby dzikich świń, a głowy ozdabiały psimi zębami nanizanymi na sznurek. Ponadto stale czyściły zęby gałązkami tak naciętymi, że przypominały szczoteczkę do zębów. I znów rzecz charakterystyczna dla Afryki – ich zęby spiłowane były w formie kłów⁵⁶. Nowak już wcześniej, będąc w Kongu Belgijskim (12.01.1933 do 6.11.1933), zauważył, że:

Prawie wszystkie szczepy centralno afrykańskie albo wybijają od dwóch do sześciu górnych zębów w chwili rozwoju dziecka, albo pilnikiem domowego wyrobu zamieniają siekacze na kły, sprawiające potem wrażenie piły⁵⁷.

Kraina Abasalampasu kilka lat przed przybyciem Nowaka była bardzo niebezpieczna dla podróżników⁵⁸.

Zdziwienie Nowaka, gdy przebywał w misji katolickiej w Kabwe, spowodował widok umierającego, który o własnych siłach wyszedł powitać kapłana, który przybył do niego z ostatnim namaszczeniem. Po udzieleniu sakramentu

⁵² Ibidem, s. 293.

⁵³ Ibidem, s. 294.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 121.

⁵⁸ Mogli stracić życie, stając się pożywieniem tego ludu, albo sprzedawano ich na targu poćwiartowanych. Krzysztof Kęciek w artykule *Na tropie ludożerców* napisał, iż naukowcy powątpiewali w istnienie kanibalizmu u *homo sapiens*. Jednak Jan Czekanowski w swoich wspomnieniach pisał, że w Afryce na targach na początku XX w. można było kupić od krajowców wędzone ludzki mięso, co nie jest do końca potwierdzone. Jeśli jednak byłaby to prawda, to Kazimierz Nowak miał się czego obawiać. K. Kęciek, *Na tropie ludożerców*, źródło: <http://www.focus.pl/czlowiek/na-tropie-ludozercow-3808?strona=1> [dostęp: 23.03.2016].

odprowadził misjonarza do samochodu, a chwilę potem zmarł⁵⁹. Obserwując przez kilka lat Murzynów, Nowak zauważył:

Wyczuwa [Murzyn – przyp. I.D.] swój koniec i prawie nigdy nie zawodzi go przecucie śmierci. Z heroizmem filozofa rozstaje się z życiem, świadom wielkiej prawdy, tej mianowicie, że nie spotyka go nic nadzwyczajnego! Przecież w chwili narodzin skazany został na nieodwołalną śmierć⁶⁰.

Murzyni w tej wiosce nie płakali na zmarłym. Byłoby to niezgodne z tradycją, która każe obrządki pogrzebowe zaczynać o zachodzie słońca, w towarzystwie krewnych i znajomych. Wtedy krzykiem i dźwiękiem bębnow ogłasza się smutną wiadomość. Ceremonie pogrzebowe kończą się następnego dnia. Na grobach stawiane są naczynia⁶¹ – zapewne z pożywieniem.

Podsumowując, stwierdzić należy, że Kazimierz Nowak był swoistym pionierem młodych polskich etnologów, którzy w drugiej połowie lat 70. XX wieku podejmowali tematykę wzajemnych wyobrażeń grup etnicznych. Lech Mróz i Adam Bartosz badali sądy polskich chłopów na temat Cyganów, Władysław Bartoszewski i Alina Cała koncentrowali się na zagadnieniu postrzegania Żydów, Elżbieta Regulska pisała o Łemkach⁶². Pionierstwo Nowaka polegało raczej na doświadczeniu „inności” na własnej osobie oraz na daniu świadectwa „inności” własnej i „inności”, rzecz można, afrykańskiej w jej wielu aspektach. Wprawdzie proza Nowaka jest przede wszystkim dokonaniem literatury podróżniczej, jednakże jego dokumentaryzm wykraczał poza zapiski z podróży. Osobisty dziennik zawierał bowiem szczegóły opisujące realia, w jakich pozostawał podróżnik, oraz refleksje o charakterze ogólnym, pozwalające na zrekonstruowanie zarówno niezwyklej podróży, jak i światopoglądu i osobowości autora, a także odmienności rzeczywistości, z którą obcował, od tej, która dotychczas była mu znana. Zarazem można też zaryzykować stwierdzenie, że Nowak po części był „antropologiem zaangażowanym”. Jak już wspomniałam we wcześniejszych rozważaniach, Nowak badał „innych” i badał samego siebie jako „innego”⁶³. Jego „ja” przejawiało się najwyraźniej w dwóch spośród trzech postaw autobiograficznych: świadectwa i wyznania (trzecią jest postawa wyzwania)⁶⁴. Podróżnik dawał świadectwo z tego, co działo się w świecie innych, opisywał, relacjonował, przedstawiał ów świat w badawczym raporcie, lokując w nim siebie zarówno jako obserwatora, jak i uczestnika. Postawa wyznania przejawiała się natomiast w postaci głównie etnograficznych reportaży – opisy przeżyć

⁵⁹ K. Nowak, op. cit., s. 300.

⁶⁰ Ibidem, s. 301.

⁶¹ Ibidem.

⁶² L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Gdańsk 2009, s. 10.

⁶³ A.P. Wejland, *Zaangażowanie i autobiografia*, [w:] M. Kafar, *W świecie wygnańców, wdów i sierot. O pewnym wariacie antropologii zaangażowanej*, Łódź 2013, s. 9.

⁶⁴ A. Szwech, M. Kafar, „W świecie wygnańców, wdów i sierot. O pewnym wariacie antropologii zaangażowanej”, *Łódź 2013*, „Rocznik Andragogiczny” 2014, s. 578–579.

i własnych doświadczeń ujęte są w ramach badanego kontekstu różnorodnej afrykańskiej kultury.

Nowak jednakże nie był *stricte* badaczem, choć był zdystansowany do realiów, w których bytował, i do ludzi w ogóle. Dobrze czuł się we własnym towarzystwie, można powiedzieć, że był typem mizantropa. Rozbijał swój namiot z dala od osiedli i skupisk ludzkich, co uzasadniał różnorodnie⁶⁵.

Osobowość samotnika umożliwia Nowakowi zrealizowanie pionierskiego zamiaru przemierzenia Czarnego Łądu i sprawiła, że niezależność osądu stała się cechą charakterystyczną jego dzieła. Podróżując po Afryce, Nowak nie był związany z żadną społecznością, co dało mu poznawczą niezależność. Na temat współczesnej mu Afryki wypracował swój własny, oryginalny pogląd. Jednak konstrukt świata przedstawionego Czarnego Łądu, ukazany przez Nowaka, cechuje się ambiwalencją, ponieważ jego obserwacje zarówno wykraczają poza ducha epoki, jak i pewnymi elementami ściśle w niej tkwią. Podróżnik wypowiadał krytyczne osądy na temat zależności pomiędzy metropolią a peryferiami, wskazywał na moralne zepsucie cywilizacji, formułował nowoczesne, odważne i nowatorskie opinie o kolonializmie, z drugiej jednak strony jego antycywilizacyjny gniew nosił znamiona katastroficznych wizji filozofów. Poglądy Nowaka stanowią konglomerat protestu przeciwko kolonialnemu systemowi wartości oraz akceptacji dla manifestów antycywilizacyjnych. Co znamienne, pozostawał wolny od europocentryzmu, mentalnie otwarty na odmienność⁶⁶.

Bibliografia

- Buber M., *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992, s. 41.
Glensk U., *Odwaga bez granic – o afrykańskiej podróży Kazimierza Nowaka*, „Znaczenia” 2009, nr 2, [online] <http://www.e-znaczenia.pl/?p=219> [dostęp: 10.05.2016].
Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2013, s. 9.
Kęciek K., *Na tropie ludożerców*, [on-line:] <http://www.focus.pl/czlowiek/na-tropie-ludozercow-3808?strona=1> [dostęp: 23.03.2016].
Kuczyński A., *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, cz. 2: *Korzenie i współczesność polskich badań etnologicznych w Afryce*, „Etnografia Polska” 1994, t. 38, z. 1–2.
Kulas D., *Kilka uwag o antropologii filozoficznej*, „Anthropos?” 2003, nr 1, [online] www.anthropos.us.edu.pl/anthropos1/teksty/kilka.htm [dostęp: 5.06.2016].

⁶⁵ Stwierdził, że nie przyjął zaproszenia na nocleg w domu królewskim, ponieważ nie lubił zgiełku „królewskiego babińca” (K. Nowak, op. cit., s. 146). Innym razem zrezygnował z odpoczynku w nadmorskim forcie, by nie obcować z nędzą internowanych Beduinów: „odwróciłem rower i zdecydowałem się iść dalej, nie zatrzymując [sie] w Agheila. Choć mogłem wygodnie odpocząć w izbach fortu, wolałem uciec i kontynuować wędrówkę”; K. Nowak, op. cit., s. 62.

⁶⁶ U. Glensk, *Odwaga bez granic – o afrykańskiej podróży Kazimierza Nowaka*, „Znaczenia” 2009, nr 2, [online] <http://www.e-znaczenia.pl/?p=219> [dostęp: 10.05.2016].

- Kuszyk M., *Floriana Znanieckiego koncepcja rzeczywistości konkretnej. Przyczynek do nie-Husserlowskiej teorii doświadczenia*, [w:] *Studia z polskiej myśli filozoficznej 1900–1939*, red. L. Gawor, Lublin 1997, s. 41–42.
- Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 2012.
- Lalak D., *Różnice kulturowe – niszczą czy budują*, [w:] *O potrzebie dialogu kultur i ludzi*, red. T. Pilch, Warszawa 2000.
- Miśkowiec A., *Znaczenie kultury w dziele ewangelizacji*, „Pressto” 2014, nr 19, s. 188–189.
- Moczar-Kleindienst M., *Antropologia kulturowa w badaniach przekładoznawczych*, „Roczniki Humanistyczne” 2014, t. 62, z. 7, s. 199–200.
- Najder Z., *O „Listach z Afryki” Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1956, 47/4.
- Nowak K., *Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936*, wyd. 7, Wydawnictwo Sorus, Poznań 2013, s. 62–301.
- Nowak K., Gliszewska E., *Przez Czarny Łąd*, Warszawa 1962.
- Paradowska M., Bagińska-Mleczak J., *Z Wielkopolski w świat*, Poznań 1984.
- Prokop-Janiec E., *Polskie podróże po Słowiańszczyźnie*, [w:] *Południowa Słowiańszczyzna w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2010.
- Sienkiewicz H., *Listy z Afryki*, Warszawa 2016, s. 97.
- Sieńko M., *Zrozumieć kulturę. System filozoficzny Floriana Znanieckiego*, praca doktorska pod kier. J. Kurowickiego, Zielona Góra 2004, s. 143–144.
- Stomma L., *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Gdańsk 2009, s. 10.
- Szafar T., *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Łądu*, Warszawa 1974.
- Szwech A., M. Kafar, „*W świecie wygnańców, wdów i sierot. O pewnym wariacie antropologii zaangażowanej*”, *Łódź 2013*, „Rocznik Andragogiczny” 2014, s. 578–579.
- Śliz A., Szczepański M., *Wielokulturowość i jej socjologiczny sens. Festival caravan czy wielokulturowe street party?*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4, s. 186.
- Tomza P., *Fenomen Kazimierza Nowaka, czyli o Afryce nowocześnie*, „Afryka”. Wydanie specjalne, Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne, Szczecin 2012, s. 98.
- Wejland A. P., *Zaangażowanie i autobiografia*, [w:] M. Kafar, *W świecie wygnańców, wdów i sierot. O pewnym wariacie antropologii zaangażowanej*, Łódź 2013, s. 9.
- Wilczak S., *Samotnik na Czarnym Łądzie*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Turystyka”, 23–24 czerwca 2007.
- Wolsza K., *Personalistyczne podstawy życia wspólnotowego*, [w:] *Osoba – małżeństwo – rodzina u progu XXI wieku*, red. K. Wolsza, Opole 2003.
- Zakrzewski Z., *Przechadzki po Poznaniu lat międzywojennych*, Warszawa – Poznań 1974.
- Ząbek M., *Ciągłość i zmiany w polskich obrazach Afryki w kontekście europejskim*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, Lublin 2006.
- Zgajewski M., *Poszukiwanie Innego na przykładzie znachorstwa latynoamerykańskiego w relacjach Polaków*, praca doktorska pod kier. prof. dr. hab. Tadeusza Srogosza, Częstochowa 2015, maszynopis w Archiwum AJD w Częstochowie.

**The image of “the Other” in Kazimierz Nowak’s *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd. Listy z podróży afrykańskiej z lat 1931–1936* (*Cycling and walking through the Black Continent. Letters from the African travel from 1931 to 1936*),
by the example of the Belgian Congo**

Summary

The article focuses on Kazimierz Nowak, a pioneer of Polish reportage, sometimes also called the Polish explorer of Africa, due to the fact that he made a crazy journey across the continent. A crazy one, because it was lonely, half-walking, half-cycling, abounding in all sorts of sensations and experiences. One of them was the experience of “otherness”.

Keywords: Africa, Kazimierz Nowak, Belgian Congo, the image of “the Other”.

Słowa kluczowe: Afryka, Kazimierz Nowak, Kongo Belgijskie, obraz „Innego”.